



# Życie Łowickie

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.  
—) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy; (—  
ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

**Adres Redakcji i Administracji** — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2.  
Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie  
sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska  
Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyj-  
muje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastępuje sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

## Adwent i Wigilja na Księstwie.\*)

„Święta Katarzyna (25 listopada) Adwent zaczyna” głosi zanotowane przez młodego krajoznawcę z Niedźwiady przysłowie.

Cztercygodniowy okres, poprzedzający uroczystość Bożego Narodzenia, Kościół traktuje jako czas przygotowania się wiernych na przybycie Pana — Adwentus Domini — i stąd pochodzi nazwa Adwentu. W czasie Adwentu w świątyniach naszych odprawiana jest na mocy przywileju z pierwszej połowy XVII wieku msza adwentowa zwana „Rorate” (niektóre kraje znają prawo odprawiania mszy Rorate dopiero od 15 grudnia), tak w Polsce lubiana i powszechnie zwana roratami.

Pobożny i praktykujący lud łowicki tłumnie, szczególnie w niedziele i święta, zdąża na mszę adwentową, a przestrzegając nakazów kościelnych na okres adwentu skrupulatnie pości w środy, piątki i soboty. W tym czasie jako okrasa do potraw stosowany jest na szeroką skalę olej, a jednym z najpospolitszych środków odżywczych — poza chlebem powszednim — jest śledź. W czasie adwentu nie urządza się żadnych zabaw, a szczególnie stronić trzeba od tańca, bo „kto tańczy w adwencie, nie doczeka Bożego Narodzenia” (Zduny).

W grudniu żadnych prac gospodarczo-przygotowawczych na roli nikt nie uskutecznia, tembardziej że, jak notuje inny krajoznawca, w Łaguszewie mówią: „gdy się w adwencie ziemię ryje, ta długo potem choruje”. Jednak zajęć gospodarskich nie brak. Gospodarz zajęty jest młóceniem zbóż, zwożeniem ziarna do młyna, uskutecznianiem naprawy różnych narzędzi na okres wiosennej pracy, zaś gospodyni prócz różnych zajęć codziennych musi jeszcze pamiętać o wyprzedzeniu lnu, co wykonywuje zazwyczaj rankiem przy świetle lampki naftowej, skracając sobie czas pracy śpiewaniem „godzinek”.

Obserwacja pogody w ciągu grudnia stanowi jedną z trosk gospodarza, gdyż poza powszechnie znaną (lecz nie zawsze spełniającą się) w Polsce przepowiednią „św. Barbary (4 grudnia) po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie” i (odwrotnie), w niektórych wsiach (Bobrowniki) wierzą, że od 13 do 25 grudnia każdy dzień odpowiada pierwszej połowie (od 1 do 15) kolejnego miesiąca następnego roku i stan pogody np. w dn. 15 grudnia zapowiada przebieg pogody w pierwszej połowie marca i t. d. Gdy w adwencie szron gęsto pokrywa drzewa — to nieomylny znak urodzaju w roku następnym (Niedźwiada, Łaguszew), a nadto istnieje przysłowie: „mroźny grudzień w śniegu — żyzny roczek w biegu” (Łaguszew, Mystkowie).

Trzynastego grudnia przypada św. Łucji, o której przysłowie mówi: „św. Łuca dnia przyrzuca” (Zduny, Narutowice). W Zabostowie Dużym zanotowane zostało to samo przysłowie z dodatkiem słów: „a nocy skróca”. Przysłowie to stoi w rażącej sprzeczności z tem, czego naucza astronomja, że dnia ubywa do 21 grudnia. Przypuszczać można, że na wsi już oddawna zauważono nieścisłość tego przysłowia, jednak podawane z ust do ust, przekazywane z ojca na syna przechowało się w niezmięnej formie z czasów przed reformą kalendarza przez papieża Grzegorza XIII w końcu siedemnastego wieku, kiedy świat katolicki posługiwał się jeszcze kalendarzem juljańskim, używanym dotychczas w obrządku grecko-katolickim i prawosławnym.

Dla gospodyń nie jest obojętnym dzień, a ściślej mówiąc, wieczór dnia 6 grudnia, gdyż jeśli „gwiazdy świecą w Mikołaja — będą kury niosły jaja”

\*) Artykuł niniejszy został opracowany na podstawie materiałów, zebranych przez Kółko Krajoznawcze im. Wincen-  
tego Pola, istniejące na terenie Seminarjum Nauczycielskiego  
w Łowiczu.

(Bocheń). Zanotowano we Wsi Sobockiej przysłowie: „Na św. Mikołaja — kury niosą duże jaja”. Szczęśliwe te gospodynie ze Wsi Sobockiej!

Nie można też pominąć milczeniem panien, które mają w adwencie uprzywilejowany dzień, a raczej wieczór (względnie noc) św. Andrzeja (30 listopada), kiedy to dziewczęta leją roztopiony wosk na wodę i wróżą sobie z ulanych figur, co którą czeka, bądź też wiążą z ułożonych talerzy, czem która zostanie: zakonnicą, mężatką czy starą panną?

Jest jeszcze jeden zwyczaj praktykowany przez dziewczęta, jednak bardzo rzadko spotykany — jak notuje informator z Niedźwiady — gdyż nerwy dziewcząt nie wytrzymują zazwyczaj tej praktyki. W wilgę dnia św. Andrzeja dziewczyna zrywa gałązkę głogu i kładzie na kamieniach koło domu. O północy winna dziewczyna wnieść gałązkę do izby, (w której może znajdować się tylko sama jedna), położyć gałązkę na stole, poczem, nie oglądając się na strony, wziąć lustro i wpatrywać się w nie, a wkrótce ujrzy w lustrze stojącego obok siebie swego przyszłego męża.

Dzień wigilijny jest ostatnim dniem adwentu. Po spożyciu śniadania wszyscy zabierają się do swych zajęć. Gospodyni z dziewczętami sprząta wybielone w poprzednim tygodniu izby i zaczyna przygotowywanie potraw wigilijnych i r.a święta, gospodarz zaś sprząta obejście gospodarskie i przygotowuje paszę dla inwentarza na cały okres świąteczny. Dzieci zachowują się tego dnia wszędzie bardzo grzecznie, bowiem wierzą, że jeżeli w tym dniu dostaną „lanie”, to nic w ciągu całego roku nie uchroch od bolesnych spotkań z ojcowym pasem lub matczyną pięścią czy miotłą.

Do wieczora trwa krzątania koło domu i gospodarstwa. Zwyczaj ubierania „gaika” (choinki) nie we wszystkich wsiach jest spotykany (np. w Boczkach nie). Z zapadającym mrokiem gospodyni nakrywa stół białym obrusem, pod którym rozściela siano na pamiątkę narodzin Chrystusa na sianie (Zduny, Wieś Sobocka, Narutowice i inne), a z chwilą ukazania się pierwszej gwiazdy podaje wieczerzę.

Ilość potraw wigilijnych jest różna. W niektórych wsiach obserwują, by być ich 9 (Narutowice, Łaguszew), w innych 7 (Boczki), lecz obecnie wobec kryzysu nie przestrzega się tych zwyczajów. Spożywanie wieczerzy poprzedzone jest dzieleniem się oplatkiem, lecz nie wszędzie składają sobie przy tej okazji życzenia (Boczki nie?). Potrawy podawane na stół wigilijny są najczęściej następujące: barszcz śliwczany, zupa grzybowa z kaszą lub kluskami, zupa śliwkowa z kluskami, żur z grzybkami, kluski z mlekiem lub inne zupy postne, śledzie moczzone, marynowane lub smażone, kasza z suszem (czyli suszonymi gotowanymi owocami), kluski lub makaron, kluski ze śliwkami, makiem, groch z kapustą na oleju, pierogi z kapustą, smażone suszone grzyby, czasem jaki kompot, placek zwykły lub „przekładaniec” (placek przekładany śliwkami), pączki na oleju (racuchy). Do ciast podaje się często herbatę.

Po wieczerzy cała rodzina odśpiewuje chóralnie różne kolendy, a około północy ludzie śpieszą gremjalnie do kościoła na Pasterkę.

(dok. nast.)

Dr. JÓZEF DUTKIEWICZ.

## Dzieje dawnego seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu. (1786—1845).

(ciąg dalszy)

Rok 1828 przynosi zmianę dotychczasowej „szkoły nauczycieli i organistów” na „instytut guwernerów i nauczycieli” albo inaczej „nauczycieli prywatnych i elementarnych”. Szkoła guwernerów została otworzona zrazu osobno, choć pod kierunkiem Siewielińskiego i w gmachu seminarjum na wiosnę 1828 r. W czerwcu rektor prosi Komisję Rządową W. R. i O. P. o mianowanie specjalnego nauczyciela do języka francuskiego, który „ze szczególną dokładnością ma być dawany”. Nauczyciel ten mógłby zająć etat nauczyciela śpiewu, wobec zmniejszonej liczby kandydatów nie potrzeba osobnego nauczyciela do muzyki i śpiewu.

W czasie powstania listopadowego instytut był czynny. Wypadki wojenne ogarnęły Łowicz w czasie wakacji w lipcu 1831 r. Rektor chwalił się później, że „żaden z uczniów ani nauczycieli w rewolucji udziału nie brał i owszem pozostając każdy spokojnie na swoim miejscu, przyczyniał się do utrzymania ładu” (pismo z r. 1832). Nie było to zgodne z prawdą. W aktach Komisji Rządowej W. R. i O. P. z r. 1831 zachowało się podanie kanonjera 4 baterji pieszej pozycyjnej, byłego nauczyciela muzyki w seminarjum łowickim, w którym prosi o urlop i wypłacenie zaległej pensji. O udziale uczniów w powstaniu jest wzmianka bardzo odległa dopiero z r. 1838. Gubernator warszawski informuje Kuratora okręgu naukowego, że „uczniowie instytutu w czasie rewolucji rozeszli się lub wstąpili w szeregi”. Być może twierdzenie Siewielińskiego jest prawdziwe tylko o tyle, że w r. szkolnym 1830/31 do końca

letniego półroczia t. zn. do czerwca lekcje odbywały się normalnie. Stosunek władz powstańczych do seminarjum ilustruje pismo dyrektora wychowania publicznego do rektora Siewielińskiego z maja 1831 r. „Pragnąc przez pomnożenie szkół elementarnych — pisze dyrekcja — rozszerzyć w t. zw. najniższej klasie mieszkańców powszechną oświatę krajową, aby oprócz pisania i czytania przez szkoły zakwitnął przemysł rolnictwa po wsiach i przemysł rękodzielniczy po miastach, prosi dyrekcja rektora o uwagi na temat, jak kształcić nauczycieli w tym duchu”. Komisja Rządowa — dodano wkońcu — najpierw ten instytut urządzić zechce według nowych widoków”. Na realizację tego pomysłu brakło czasu. Już w maju Siewieliński liczy się z możliwością, że trzeba będzie ewakuować instytut. W lipcu 1831 r. otrzymał od dowódcy pospolitego ruszenia obwodu sochaczewskiego wezwanie do wojska uczniów i nauczycieli. Czempredziej reklamował w Warszawie. „Znam ważności sprawy — pisał — wiem, że wymaga zgromadzenia wszystkich sił, wszelako nie mogę myśleć, aby młodzież oddająca się posłudze nauczycielskiej była użytą do obrony kraju. Przecież w innych wydziałach urzędniczy zostają”. Nie rozumiał więc, dlaczego nauczyciele nie mają być też od pospolitego ruszenia wyłączeni. Komisja Rządowa odpowiedziała dopiero w miesiąc później (12 sierpnia), że uwolnić nie może uczniów i nauczycieli od służby Krajowi. Decyzja była nierealną, bo 31 lipca Łowicz zajęli Moskale. Być może, że w międzyczasie rektor otrzymał ustne wskazówki, był bowiem wezwany do Warszawy dla wyjaśnienia sprawy denuncjacji, oskarżającej go o stosunki ze służbą b. wielkiego Księcia Konstantego w Łyszkowicach.

W sierpniu 1831 r. gmach instytutu został zajęty przez lazaret rosyjski. Nieszczęsny wynik powstania pociągnął za sobą fatalne skutki dla polskiego szkolnictwa.

## Zakończenie roku szkolnego w Szkole Rolniczej na Blichu.

(dokończenie)

W związku z opisem wrażeń z powyższej uroczystości nie można niepodkreślić faktu, że odczucie potrzeby oświaty rolniczej żłobi sobie powoli coraz głębszy nurt w naszym powiecie. Wprawdzie jesteśmy bardzo odlegli od stosunków w Belgii, gdzie młodzież z tysiąca gospodarstw wypełnia całkowicie szkołę rolniczą, gdy u nas chłopcy z około 12.000 gospodarstw, istniejących w powiecie, wykorzystują w 25% swoją szkołę, ale coraz aktywniejsze ustosunkowanie się do oświaty rolniczej czynników rozumiejących jej potrzebę frekwencję ilościowo i jakościowo polepszy.

Coroczna obecność p. p. radnych gminnych na uroczystościach zakończenia roku szkolnego, uchwalanie przez samorządy gminne stypendjów na kształcenie się młodzieży w szkole rolniczej, to dowody zmiany kontemplacyjnego stosunku do oświaty rolniczej na rzeczowy, praktyczny. Na drogę tę weszło  $\frac{2}{3}$  samorządów gminnych w powiecie, które pozyskały w ten sposób po trzydziestu kilku wychowanków na terenie gminy, samorządy negatywnie ustosunkowujące się do pomocy w nauce rolniczej wychowanków mają 2 do 3. Motywują one swój negatywny stosunek do pomocy względami oszczędnościowymi i argumentami, że kto chce się uczyć, musi sam za naukę płacić. Obca im jest myśl, że oszczędność na oświacie jest oszczędnością najbardziej oplakaną. Państwa i samorządy zmierzające do wydobywania nowych wartości kulturalnych i gospodarczych z mas ludności przed oszczędnością na

oświacie bronią się wszelkimi siłami. Celową oszczędnością byłoby wypełnienie szkoły po brzegi, a wtedy zwiększenie ilości uczniów 2 do 4-krotnie, zmniejszyłoby tyleż razy koszt kształcenia ucznia. Przy małym zrozumieniu korzyści z nauki rolnictwa, nasz rolnik nie pójdzie dziś jeszcze w ślady Duńczyka, który potrafi poświęcić kilkuletnie oszczędności pochodzące nawet z zarobku na służbie u drugiego gospodarza na opłatę nie tylko kosztów utrzymania, ale i nauki. U nas zresztą ukończenie szkoły rolniczej, przy braku organizacji rolniczych spółdzielczych, korzyści tych dać nie może, które osiąga rolnik na Zachodzie. Ukończenie szkoły rolniczej jest często bierzmowaniem do pracy pionierskiej, a tej nie zawsze towarzyszą korzyści osobiste. Pionierzy przygotowują lepsze warunki dla nasłupców, stąd i pomoc dla nich społeczeństwa jest uzasadniona. Z tą pomocą na rok przyszły samorządy przychodzą. Natężenie chęci ułatwienia rolnikom korzystania z nauki jest może większe, niż chęci wykorzystania przez młodzież tej pomocy, nibyto z tych względów, że nauka nie pomaga walczyć z kryzysem. Płytki to pogląd, ale bardzo rozpowszechniony i szkodliwy. Nie jest on wynikiem rozumowania na podstawie faktów, ale wykładnikiem apatii. Im trudniejsza konjunktura, tem silną rzeczą potrzeba i większego wysiłku, nie tylko rąk, ale i myśli.

Docenianie potrzeby leczenia chorego dziecka skłania nieraz rolników do poczynienia ogromnych wydatków, przecenianie obowiązku sprawienia dziecku wesela pcha ich do wydatków idących w setki złotych, niech docenienie i przygotowanie dziecka do późniejszego życia i pracy umiejętnej przełamie niewielkie naprawdę w stosunku do korzyści trudności w posłaniu dziecka na 11 miesięcy do szkoły rolniczej.

P. R.

### ROZDZIAŁ III.

#### W okresie paskiewiczowskim — początki rusyfikacji.

Po powstaniu szkoła wzorowa została uruchomiona w lutym 1832 „na żądanie obywateli”. Rząd Tymczasowy w końcu lutego zezwolił również na otwarcie instytutu. W marcu gmach o. misjonarzy został opróżniony przez wojsko, ale widocznie tylko częściowo, bo wykłady w seminarjum rozpoczęły się 1 kwietnia 1832 r. w prywatnym mieszkaniu rektora w przytomności 7 stypendystów i tyluż aplikantów, na własnym koszcie pozostających. Lokal instytutu wymagał odnowienia. Jeszcze w czerwcu tego roku rektor skarżył się, że do biblioteki niema dostępu. Instytut stracił przez zajęcie gmachu do celów wojskowych nieco książek, czasopism, a przytem wszystkie szafy, łóżka i inne sprzęty gospodarskie, ocenione razem na 6000 złp.

Renont gmachu postępował powoli. Jeszcze w r. 1833 było brak szeregu okien, pieców i drzwi, a w r. 1834 też jeszcze „niewszystko było odnowione”.

Nauczyciele od lipca 1831 byli niepłatni, od października 1831 do kwietnia 1832 pobierali tylko  $\frac{1}{3}$  część pensji, pozostając w stanie nieczynnym.

W roku 1835 wychodzi z instytutu Siewieluński, mianowany dyrektorem gimnazjum w Piotrkowie. Następcą jego został nauczyciel kandydatów świeżo mianowany Jan Bańkowski. Bańkowski miał pozostać na stanowisku rektora do końca pobytu instytutu w Łowiczu. Bańkowski studjował 3 lata w Yverdon. Pestalozzi wystawiał mu parokrotnie pochlebne świadectwa, stwierdzając jego zdolności i usposobienie, odpowiadające zawodowi nauczyciela. Stwierdzał również, że jest zupełnie zadowolony z jego postępów i zachowania się. Siewieluński, proponując Bańkowskiego na miejsce emerytowanego nauczyciela seminarjum w kwietniu 1832 pisał, „zdolności ma duże i je dopełnia wzorowem zachowaniem się, pracując z największą punktualnością”.

Bańkowski pochodził z małozamożnej rodziny szlacheckiej ze Skaly. Nominację otrzymał w październiku 1835, a przez dwa lata zastępował rektora.

Wyjazd Siewieluńskiego nastąpił nagle. Instytut uległ chwilowej dezorganizacji. Nauczyciele nie otrzymali pensji, bo tylko rektor był upoważniony do podjęcia pieniędzy. Siewieluński został potem zawezwany do zdania formalnego własności instytutu swemu następcy. Za brakujące przedmioty i książki nakazano mu zapłacić. Sprawa ta ciągnęła się dość długo. Siewieluński wyjaśnił, że książki zaginęły w czasie przenosin instytutu i podczas zajęcia lokalu na szpital w r. 1831. Ostatecznie zapłacił tylko za zgubione 6 talerzy. Nawiasem dodam, że nie jest to jedyny przykład skrupulatności w zakresie czuwania nad majątkiem państwa w historii seminarjum.

W nowej ustawie szkolnej z 1833 roku instytut nie był omówiony. Ustawa oddawała wszystkie szkoły na terenie województw pod kontrolę dyrektorów gimnazjów wojewódzkich, Komisja Rządowa Spraw wewnętrznych duchownych i oświecenia specjalnym pismem wyjaśniła, że przepis ten nie dotyczy instytutu, który jej bezpośrednio podlegać będzie. W jakim duchu działać miała Komisja, wnosić można z raportu Bańkowskiego z marca 1834 r., gdzie poraz pierwszy obok rocznego sprawozdania o kandydatach, nauczycielach i rozkładu nauk przesłano szczegółowy opis porządku rekolleksyj i spowiedzi wielkanocnej, „którą wraz z uczniami całe zgromadzenie nauczycielskie dopełniło”. Dowiadujemy się następnie, że obecnie jest wykładany w seminarjum język rosyjski. Rektor ubolewał, że seminarzyści mieszkają na mieście, „co bardzo jest niedogodnem, bo nadzór należyty uniemożliwia”. Wiek kandydatów waha się od 14 do 25 lat.

(c. d. d.)

# Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu  
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Marja Szmidtówna.

## Praca oświatowa.

(Ciąg dalszy).

Nasuwa się smutna, niestety, prawda. Nędzą jest wrogiem oświaty. A walka z ciemnotą to w pierwszym rzędzie walka z nędzą. Co czynić? Jak temu zaradzić? Pytania, na które trudno dać odpowiedź. Choć uderzają w istotę rzeczy, rozstrzygnięcie jej pozostawmy mężom stanu, politykom, ogarniającym całokształt życia państwowego, wnikaającym we wszystkie komórki żyjącego narodu. Nasze działanie to kropla rzucona na wieś, która dużo nie zmieni i usunąć zła nie może, trzeba tylko zbiorowego wysiłku. Powróćmy zatem do tej maleńkiej komórki w państwie—wsi. Może co się da zrobić, wysiłki, choćby narazie zdały się chybiać celu, nie marnują się. Przecież we wszechświecie nic nie ginie. Kursy dla dorosłych tu i tam w miarę czasu i możliwości prowadzone przez nauczycielstwo są drobnym wysiłkiem wobec całości oświaty w Polsce, ale nie daremnym. Najlepiej prowadzić je na terenie organizacji. Organizacja bowiem nabierać będzie większego znaczenia, gdy członkowie realnie coś korzystają—po pierwsze, po drugie—taż sama organizacja dobrze postawiona ułatwić nam może lepiej, niż jednostki luzem chodzące, pracę, oraz usunąć wszelkie przeszkody w postaci „oświetlenia sali, opalania, zakupu pomocy i książek”. Zbliżając się do pracy na kursach, zdać sobie sprawę winniśmy z różnicy wynikającej z nauczania dziecka a dorosłego. Tu posłużyć nam może dwumiesięcznik Z. N. P. „Ośw. Pozaszk.”, są i inne dziełka, traktujące o metodach nauki na kursach dla dorosłych. Bywa, że nauczyciel niema czasu na prowadzenie kursów; niekiedy wchodzi w grę nie brak czasu, lecz zdrowie. Dla jednostek dobrej woli pozostają odczyty. Odczyty systematycznie co tydzień wygłaszane, jeśli się pragnie przerobić jakiś dział nauki, oraz dorywcze, okolicznościowe. Najlepszą formą odczytu jest odczyt z dyskusją. Wymiana myśli między słuchaczami a mówcą jest konieczna nie tylko ze względu na utwalanie wiedzy i wyrabianie się słuchaczy, ale i z tego względu, że dyskusja pozwala prelegentowi poznać myśli i zainteresowania słuchaczy.

Z dyskusji rzeczowo i poważnie potraktowanej wynosi prelegent temat do następnego odczytu i unika mówienia o wilku wówczas, gdy chętniej słuchanoby o owcy. Żeby odczyt odniósł należyty skutek, winien odpowiadać warunkom: Po pierwsze—temat musi być dostosowany do poziomu słuchaczy. Po drugie—wypływać z zainteresowań samych słuchaczy, a nie prelegenta. Po trzecie—być opracowany starannie co do treści i formy. Zwłaszcza treści, gdyż nie darmo przysłowie łacińskie mówi: „Rem tene, verba sequentur”—Opanuj treść, a słowa popłyną. Wchodzi tu w grę jeszcze wrodzone zdolności oratorskie, oraz brzmienie głosu. Najciekawsza rzecz, gdy powiedziec ją niedbałym, monotonnym tonem, nie przykuje uwagi słuchacza. I odwrotnie—rzecz napozór mało ciekawa, gdy się wypowie starannie pod względem stylu z całym pietyzmem słowa, zasugeruje słuchacza, zniewalając go

do uwagi. Z tematami lekcji na kursach i tematami odczytów łączy się kwestja popularyzacji wiedzy.

Wielu sądzi, że spopularyzować wiedzę, to znaczy ominąć ważne i trudne zagadnienia jakiejś nauki i dać jej znikome odłamki w niczem nie podobne do oryginału, a niekiedy tak nieudolnie sparafrazowane, że nie może taka karykatura wiedzy najprostrzego i najmniej wybrednego umysłu zadowolnić. Dzieje się to dzięki temu, że inteligencja nasza, zwłaszcza ta, która mało obcuje z niewykształconymi umysłami rozumuje, że człowiek taki naprawdę nic nie wie i że trzeba koniecznie zaczynać z nim naukę, tak, jak zaczęto z nim, gdy był kiedyś dzieckiem. Błędne mniemanie. Są prości, umiejący czytać i pisać ludzie, którzy na swój sposób logicznie i tralnie rozwiążą każde zagadnienie, dostępne umysłom wykształconym. Ich uczyło życie, a życie to szkoła niemiłej ważna. Ich praktyczne ujmowanie wszystkich zjawisk życiowych bez odrobiny teorii, którą po brzegi jest wypełniony umysł człowieka wykształconego, prowadzi niekiedy do niezbitą prawdy. Stąd popularyzacja wiedzy w zamiarze przekształcania i podawania jako części prawdy chybia celu, a nawet przynosić może szkodę, jak zwykle idący za tem dyletantyzm. Wiedzę należy podawać taką, jaką jest w całej głębi i prawdzie bez obawy, że nie będziemy rozumian, a popularyzację rozumieć, jako formę, w której ma być podana. Wiemy, że styl zawily nadmiernie górnołotny z terminami obcych wyrazów, przeszkadza w rozumieniu rzeczy; i to również wiemy, że proste słowa życia codziennego pozwolą wypowiedzieć najbardziej głębokie myśli, odkryć najtajniejsze problemy nauki, dając gwarancję rozumienia rzeczy przez wszystkich.

Jeżeli za punkt wyjścia dla oświaty weźmiemy budzenie drzemających pierwiastków w dążeniu ku lepszej przyszłości, jeśli celem naszym będzie zaprawianie umysłów do samodzielnej pracy nad sobą, do współzycia i współdziałania zbiorowego, to najdogodniejszą placówką pracy oświatowej będzie organizacja.

Koło Rolnicze, Koło Mł.—oto placówki naszej współpracy oświatowej. Zbliżając się do organizacji, musimy poznać zespół mających z nami pracować członków, by móc umiejętnie wyzyskać zdolności poszczególnych jednostek, aby praca całkowicie nie spadała na nas nie tylko ze względu na przeciążenie pracą, ale i ze względu na trwałość organizacji, która tem będzie silniejsza i trwalsza, im więcej członków zainteresowanych przykłada rękę w zamierzonych celach organizacji. W życiu organizacyjnym jakiegokolwiek placówki usilnie starać się należy, by ani jeden członek nie był biernym, by wszystkim w miarę sił i zdolności dać możność działania, by każdy czuł radość z dokonania czegoś w zbiorowym wysiłku. Inaczej praca zamierać będzie, a zwątpiali we własne siły członkowie nie zechcą podjąć żadnej pracy na przyszłość. Jedną z wdzięcznych i udających się prac na tle organizacji Koł. Mł. jest teatr. Dostarcza zasilków do skarbu na prenumeraty pism, zasilanie bibliotek, zakup radja i t. p. Nowem dla każdego przedsięwzięcia, wymagającego sfinansowania przez organizację, głównym źródłem są dochody z przedstawień, koncertów i wieczornic. Organizowanie zespołu artystów-amatorów i urządzenie przedstawień wznieca życie w kole. (c. d. n.)

# KRONIKA.

— **Osobiste.** P. Inspektor Szkolny L. Stiasny otrzymał urlop 4-ro tygodniowy, począwszy od dnia 8 stycznia r. b. W tym czasie wszelkie sprawy urzędowe w Inspektoracie Szkolnym załatwiać będzie zastępca Inspektora Szkolnego p. Cieszkowski.

— **Podziękowanie.** Za laskawem pośrednictwem łamów „Życia Łowickiego” wszystkim p.p. kupcom, rzeźnikom, piekarzom i członkom Tow. Sw. W. à Paulo w Łowiczu, którzy złożyli ofiary w naturze i w gotówce dla najbiedniejszych i opuszczonych biedaków pozostających pod opieką Tow. Sw. W. à Paulo i którzy, z wdzięczając ofiarności wspomnianych, otrzymali skromny deputat gwiazdkowy, Zarząd Tow. składa serdeczne Bóg zapłać i jednocześnie najserdeczniejsze życzenia noworoczne.

Prezes (—) J. Urpśsa.

— **Z Samorządu Powiatowego.** Dnia 28 grudnia pod przewodnictwem Starosty powiatowego p. K. Wiackowskiego odbyło się XIX w obecnej kadencji posiedzenie Sejmiku Powiatowego.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego i przyjęciu porządku obrad oraz protokołu posiedzenia z dnia 29 września 1932 r. i sprawozdania Wydziału Powiatowego z działalności za czas od ostatniego posiedzenia Sejmiku załatwiono następujące sprawy, będące na porządku obrad:

1) Uchwalono statut o poborze specjalnych opłat za czynności Urzędu Rozjemczego do Spraw Kredytowych Małej Własności Rolnej w Łowiczu. Opłaty te w myśl uchwalonego statutu wynoszą: a) od wniosku o rozpatrzenie sprawy 2%0 długi pieniężnego, wskazanego we wniosku, przyczem rozpoczęte 100 zł. liczy się za pełne, b) od innych podań—50 gr. od podania i 50 gr. od każdego załącznika, c) od wydanego dokumentu 50 gr. od arkusza.

2) Ustalono diety i wynagrodzenie członków Urzędu Rozjemczego.

3) Powołano do Komisji Szacunkowej Państwowego Podatku Dochodowego na nowy okres 1933-1935 r.: na członków pp.: inż. Stanisława Czarkowskiego z Głinnika, gm. Lubianków, Teofila Kurczaka ze wsi Osrow, gm. Dąbkowice i Józefa Muchę ze wsi Gosławice gm. Bielawy, a na zastępców pp.: Władysława Chabowskiego ze wsi Jasionna gm. Bolimów, Stanisława Urbańskiego z os. Łyszkwice i Kazimierza Masztanowicza z m. Łowicza.

4) Uchwalono pobór w dotychczasowej wysokości na okres budżetowy 1933-34 r. dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego.

5) Przyjęto do wiadomości zatwierdzającej uchwały Komitetu likwidacyjnego Komunalnych Kas Oszczędności w Łowiczu—powiatowej i miejskiej, uchwalono połączenie wymienionych kas z dniem 31 grudnia 1932 r. w jedną instytucję pod nazwą Komunalna Kasa Oszczędności pow. łowickiego w Łowiczu. Do rady sfuzjonowanej Kasy powołano p.p.: Starostę K. Wiackowskiego, Zdzisława Boskiego, Leonarda Gołębiowskiego, Józefa Muchę, Marcina Piestrzeniewicza, Juliana Rychtera i Abrama Wartkiego.

Do Komisji rewizyjnej Kasy powołano pp.: I. Leszczyńskiego, F. Popławskiego i St. Staszewskiego.

— **Z Komunalnej Kasy Oszczędności.** Rada sfuzjonowanej Kom. Kasy Oszczędności pow. łowickiego w dniu 30 grudnia 1932 r. odbyła I posiedzenie, na którym wybrano na przewodniczącego Rady Starostę p. K. Wiackowskiego i na wiceprezesa p. Z. Boskiego oraz wybrano Zarząd w następującym składzie: naczelnik p. Jan Kret ze wsi Jastrzębia gm. Dąbkowice, zastępca naczelnika p. Franciszek Sierantowicz i członek p. Józef Domański, dyrektor Kasy.

— **Z Koła Przyjaciół Harcerstwa.** Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa w Łowiczu komunikuje, że termin zabawy tanecznej został przesunięty z dnia 7 na 14 stycznia b. r.

— **Z życia harcerstwa łowickiego.** Dnia 31 grudnia ubiegłego roku w wielkiej sali seminarjum nauczycielskiego młodzież harcerska 5-ciu drużyn szkół powszechnych zorganizowała uroczystość tradycyjnego opłatka i choinki.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Koła Przyjaciół Harcerstwa i przedstawiciele szkół.

Po przemówieniu i złożeniu życzeń przez opiekuna harcerstwa łowickiego i przedstawiciela szkół, po przełamaniu się opłatkiem i odśpiewaniu kilku melodyjnych koled — przy dźwiękach dużego zespołu orkiestry 10 p. p. rozpoczęła się miła, pełna werwy i radości zabawa harcerska, urozmaicona różnego rodzaju niespodziankami i atrakcjami.

— **Zjazd starszoharcerski.** Zarząd Koła Starszego Harcerstwa w Łowiczu organizuje w dniach 14 i 15 stycznia 1933 r. zjazd harcerek i harcerzy b. wychowanków drużyn łowickich. Udział w wjeździe należy zgłaszać do dnia 10 stycznia na ręce p. Henryka Girtlera: Łowicz—gimnazjum męskie. Na pokrycie kosztów wyżywienia i noclegu uczestnicy wpłacają po 2 zł. 50 gr. od osoby.

**Dzieci dzieciom.** Dzieci ze szkół w Bąkowie, Rząśnie, Łaźnikach i Złakowie Borowym gm. Bąków uchwały zbiórkę zboża na dożywianie głodnych dzieci w Łowiczu. Zebrane zboże poleciły ziemia i mąkę osobście dostarczyły do Komitetu Dożywiania w Łowiczu—dzieci ze szkół w Bąkowie, Łaźnikach i Rząśnie 75 kgr. mąki pszennej i 85 kgr. żytniej, ze szkoły w Złakowie Borowym 46 kgr. mąki pszennej. Te ostatnie dodały następujące życzenia: Kochane Koleżanki i Koledzy! Z okazji świąt Bożego Narodzenia zaszliśmy Wam skromny podarek, oraz przesyłamy serdeczne życzenia świąteczne, życząc szczęścia i zdrowia. Pragniemy, abyście się w te święta wspólnie z nami weselili i radowali. Przyjmijcie ze szczerego serca przesyłany od nas ten podarek, czem sprawicie nam wielką przyjemność.

Szkoła Złaków Borowy.

Zbierali: Paweł Śmiałek, Józef Warkowski i Jan Bończak.

\* \* \*

Uczennice kl. 3-ciej Głm. Żeńskiego, chcąc przyjść z pomocą biednym dzieciom, urządziły dnia 20. XII. 1932 r. przedstawienie z własnej inicjatywy i wyłącznie własnymi siłami, bez pomocy osób starszych. Cel, sposób wystawienia, gra młodocianych artystek były miłą niespodzianką dla publiczności, która zachęcała panienki do powtórzenia tak udatnego przedstawienia. Dochód wręczono p. Thugutównie na gwiazdkę dla biednych dzieci.

— **Opłatek w Związku Strzeleckim.** Staraniem Zarządów Oddziałów męskiego i żeńskiego Związku Strzeleckiego urządzono dn. 24 b. m. w świeilicy Oddz. Żeńsk. przy ul. Zduńskiej 34 tradycyjny opłatek, na który przybyli p. Starosta K. Wiackowski, pułk. M. Krudowski, burmistrz J. Michalski oraz szereg osób z pośród wojska i społeczeństwa. P. Starosta wygłosił przemówienie okolicznościowe, podkreślając rozwój obydwu oddziałów, p. Pułkownik zaznaczył postępy w wyszkoleniu wojskowym, a p. burmistrz życzył dalszego rozwoju, przyrzekając współpracę i poparcie. Po szeregu innych jeszcze przemówień i złożeniu wzajemnych życzeń zebrani przy stole odśpiewali liczne kolendy i pieśni legjonowe.

— **Iluminowana choinka** na balkonie Magistratu stwarzała wieczorami bardzo miłą nastrój na Rynku Kościuszki. Przypuszczać należy, że szczęśliwie zainicjowany zwyczaj utrzyma się w Łowiczu na stałe.

— **Ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.** Dnia 9 stycznia 1933 r. o godzinie 6 wieczorem, w sali

parafji Kolegaty, odbędzie się doroczne Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Odśpiewanie hymnu. 3) Wybór Prezydium. 4) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania. 5) Sprawozdanie z działalności zarządu. 6) Przyjęcie sprawozdań i udzielenie absolutorjum. 7) Wybór nowego zarządu. 8) Wybór sądu honorowego. 9) Wolne wnioski. 10) Odśpiewanie hymnu.

Zarząd Stowarzyszenia prosi członków, sympatyków, oraz członków Patronatu o łaskawe przybycie na zebranie.

„Gotów.”

— **Sprawozdanie finansowe Komitetu Obchodu 11-go listopada w Łowiczu w 1932 r.** Przychód. 1) ze sprzedaży biletów wstępu 225,00 zł. 2) Programy 58,55 zł. Razem przychód 281,55 zł.

Rozchód: 1) Bilety 1,60 zł. 2) Afisze 25 zł. 3) Światło 35,20 zł. 4) Strojenie fortepianu 15 zł. 5) R. Markiewicz w Łowiczu za farby do malowania dekoracji 38 zł. 6) Dorożka do przewiezienia dekoracji 2,50 zł. 7) A. Grynberg za farby 24,15 zł. 8) Oplata na pomoc bezrobotnym od kwoty 225 zł. 20,70 zł. 9) Oplata na Czerwony Krzyż od kwoty 225 zł. 17,30 zł. 10) Księgarnia Łowicka za materiały dekorac. 24,65 zł. 11) Na pomnik Marsz. J. Piłsudskiego 77,45 zł. Razem rozchód 281,55 zł.

— **Sylwester w Łowiczu** cieszył się niebywałym powodzeniem... Miejscowe lokale dancinowe, rozrywkowe były przepelnione... Zbytłowne limuzyny ciągnęły długimi szeregami do rzeźbiście oświetlonych lokali tanecznych... Ci, którzy przybyli na zabawy w przyjętej w Łowiczu—o północy—godzinie, nie mogli już znaleźć wolnych miejsc przy stolikach... Jazbandy wygrywały niezmiernie modne tanga... Wino lalo się strumieniami... Toalety pań—wytworzone, a niektóre nawet luksusowe... Umordowana służba w bieli gorsów i frakach krzątała się między stolikami... Toastom na cześć wszechpotężnej biedy nie było końca...

Poza temi huczniemi i wystawnemi—widzianemi tylko przez źrenice podochoconej „Fantazji”—zabawami, nieco skromniej, a jednak ochoczo i rażno bawiono się w lokalach Kasyna Oficerskiego przy ul. Mostowej i Sokolni na ul. Tkaczew. Panowanie kryzysu dało się odczuć na obydwu zabawach. Skromne toalety pań dowiodły, że—jeśli jest nastrój—można się bawić wesoło nie tylko w crepe-de-cine'ach i georgette'ach. O północy, jak każde tradycja, witano Rok Nowy, składając sobie wzajemne życzenia przetrwania „bidy” i doczekania lepszych czasów.

— **Sprawy pocztowe.** Na skutek rozporządzenia Ministerstwa Poczty i Telegrafów z dniem 7 stycznia r. b. służba w dziale telegraficzno-telefonicznym w tutejszym urzędzie została ograniczona do godziny 24.

— **Ważne dla posiadaczy pozwolenia na broń.** Na mocy art. 85 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. Prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych (Dz. U. R. P. N. 94 poz. 807)—pozwolenia na broń zachowują swą ważność do 31 marca 1933 roku.

— **Wypadek przy pracy.** Dnia 21. XII-32 r. we wsi Mąkolice, gm. Lubianków, w czasie budowy stodoły w chwili podnoszenia ściany drewnianej, ściana ta przygniotta zatrudnionego przy budowie Dalka Andrzeja, lat 45, mieszkająca tejże wsi. Przewieziony niezwłocznie do szpitala w Łodzi Dalek zmarł w dniu 26. XII-32 r.

— **Pożar.** Dnia 29. XII-32 r. o godz. 22 min. 50 wybuchł pożar w zagrodzie należącej do Zabrowskiego Jana i Bajorka Franciszka w Łowiczu, przy ul. Strzelczewskiej Nr. 11/5, wskutek czego spalił się dach słomiany na domu mieszkalnym. Stra-

ty wynoszą 450 złotych. Dochodzeniem ustalono, że pożar powstał z powodu wadliwej konstrukcji komina.

— **Bójka o kamienie polne.** Dnia 28. XII-32 r. we wsi Złaków-Borowy, gm. Bąków, w czasie sprzeczki o kamienie polne został ciężko pobity Dubiel Paweł przez Józefa i Konstantego Skierskich. Poszkodowany Dubiel pozostaje na kuracji w domu.

## NADESLANE.

Do

P. T. Redakcji „Życia Łowickiego”

Celem sprostowania art. „Z Oddziału Związku Pracy O. Kobiet”, zamieszczonego w Nr. 45, „Życia Łowickiego”, uprzejmie komunikujemy, że lokal, o którym mowa w artykule, zapisany jest na imię Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, zaś Związek Strzelecki, Oddział Żeński jest współlokatorem.

Z poważaniem  
Przewodnicząca Z. Pr. O. K.

(—) A. Wiąckowska

Sekretarka

(—) Anna Némethy.

## Ofiary.

Ks. prałat L. Stępowski na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum zł. 15 zamiast biletu na Czarną Kawę.

P. Feliks Tylman zł. 10 — zamiast życzeń noworocznych—na rzecz Powiatowego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym w Łowiczu.

## Odpowiedzi Redakcji.

Zarządowi biblioteki i czytelnicy gminnej w Łyszkowicach. Niestety, ze względów materialnych nie możemy uwzględnić prośby W.Panów.

Od dnia 1 lutego 1933 r.

do wynajęcia w Łowiczu, Rynek Kościuszki Nr. 14

## 3 pokoje z kuchnią.

Reflektanci zechcą się porozumieć z właścicielami domu H. Herszenbergiem—Łódź Nowomiejska Nr. 24—(można listownie) i J. Atłasem—Łowicz, Rynek Kościuszki Nr. 14.

Komorne należy wpłacać gospodarzom—każdemu połowę zgodzonej należności miesięcznej.

## Dr. med. T. Jasiobędzki

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi. Przyjmuje w Łowiczu w niedziele od godz. 10 do 11 r. Zduńska 27. (W Warszawie w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 w. Piłkna 16 b.).

Zgubiono książeczkę oszczędnościową Nr. 3310 wydaną przez K. K. O. pow. Łowickiego na imię Józefa Kowalskiego. Książeczkę unieważnia się.

3—3